ROK XLIX. Nro 110.

KURJER WARSZAWSKI

Dnia 24 Maja 1869. Poniedziałek. Dnia 12 (24) Maja 1869.

Rano ciepła st: 10, w połud: c. st: 16 Wysokość wody st: 5 c. 1 (przybywa)	Stan barometru: na pogodę.	Wschód Słońca g. 3 m. 55 Zachód „ „ 7 „ 59	Jutro, Śgo Grzegorza VII.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8 półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2

Adress Redakcji Kurjera Warszawskiego: Plac Teatralny, Nº 473 c., dom W. L. Zabłockiej.

W dniu wczorajszym kościół katolicki obchodził jedną z najświętszych tajemnic religji i wiary, Trójcy przenajświętszej, to jest tajemnicy Jednego Boga we trzech osobach: Ojca, Syna i Ducha Śgo. Jedność trzech Boskich osób, co do ich natury, a rzeczywista różnica co do Ich osobistości, to przedmiot wiary w Trójcę Przenajświętszą, czyli w jednego Boga we trzech osobach, rzeczywiście różnych, ale mających jednę i tę samą naturę Boską. Podczas tej uroczystości w kościele katedralnym Śgo Jana, summę celebrował JX. kan. Sotkiewicz, ziarno ewangeliczne rozsiewał pomiędzy słuchaczy JX. Skrzypkowski; wotywę solenną celebrował JX. Kucharski, w czasie której amatorowie wykonali mszę Nr 2 J. Krogulskiego, a na Agnus kompozycje Szmidta. Nabożeństwo odbyło się przed ołtarzem Śej Trójcy. Artyści i chóry konserwatorjum muzycznego, pod osobistym kierunkiem dyr. Ap. Kątskiego, wykonali solenną mszę Brosiga, na Graduale chór, z oratorium „Paulus'a“ Mendelsohna, tudzież na Sanctus po raz pierwszy nową kompozycję Tarczyńskiego.—W kościele Śgo Marcina, w czasie summy celebrowanej przez JX. Józefata Łagodzińskiego, grono amatorów, pod kierunkiem I. K. Chwaliboga, odśpiewało mszę Hoesera, Offertorium (solo basso) J. Elsnera, na Benedictus „Boże kocham cię“ (solo sopran) Ant. Tejchmana. — W kościele Panny Marji wotywę odprawił JX. Grochowalski, summę celebrował JX. Regulski, kazanie miał JX. Rogowski. Nieszpory z wystawieniem N. Sakramentu i processjami JX. Walichnowski, kazanie na nieszporach miał JX. Grochowalski.— W kościele Śgo Józefa Obl., wotywę odprawił JX. Ruszkiewicz przed Św. Wincentym, a JX. Brzeski przed ołtarzem Św. Teressy; summę JX. Piskorski Gabrjel, kazanie miał JX. Gałczyński, nieszpory JX. Dudrewicz sekr. konsystorza.— W kościele Śgo Franciszka Serafickiego, wotywę miał JX. Kaczanowski, summę celebrował JX. Ościk, kazanie miał JX. Lisowski.— W kościele Św. Anny, wotywę i kazanie miał JX. Czepulewicz, summę JX. Książkowski.— W kościele Śgo Kazimierza (Nowe-Miasto), summę odprawił JX. Dziaszkowski, kazanie JX. Jungowski. Artyści i amatorzy pod kierunkiem J. Jareckiego, wykonali mszę Sznabla, tudzież poraz pierwszy „Ave Marja“ komp. J. Jareckiego.—W kościele Przem. Pańsk., przy ulicy Miodowej, summę celebrował JX. Siewierski, kazał JX. Karpiński. Amatorowie pod kierunkiem pana Grabowskiego, wykonali mszę Vissego, na Offertorium modlitwę Moniuszki (sopran, p. Kołakowska), na Benedictus hymn do Matki Boskiej, Flotowa (tenor solo), Agnus Schmidtą.—W uroczystość Ś. Trójcy w kościele paraf. na Solcu, odbył się odpust na cześć Tej Najwyższej, rozumem ludzkim niepojętej Istności. Zgromadzenie wiernych Chrystusowych było niezwykle liczne. Prymicję przed ołtarzem Najśw. Bogarodzicy, przybranym w świetne kwiaty i rzęsisto oświetlonym o godz. 7ej odprawił JX. Ant. Chmielowski. Wotywę odpustową przed cudownym P. Jezusem Nazareńskim, o godz. 10ej śpiewał JX. Piotr Michalski, który odprawił i nieszpory. Summę celebrował JX. Fr. Jasienowski proboszcz. Absolucją zaś generalną po summie udzielał JX. Seweryn Smulski Trynitarz, wszyscy czterej miejscowi kapłani. Kazanie na summie wygłosił JX. Józ. Dobrowolski, kapłan parafji WW. Świętych, na nieszporach JX. Ant. Gąsiorowski kapłan parafji Śgo Krzyża. Do tysiąca wiernych przystępowało do Stołu Pańskiego, aby dostąpić odpustu.— W kościele pragskim summę celebrował JX. Bieliński, kazanie miał JX. Klatka. Amatorowie na chórze odśpiewali różne dzieła religijne.

— *Komitet przeznaczony do rozpoznania próśb zaniesionych do podnóżka Tronu w czasie pobytu Jego Cesarskiej Mości w Warszawie w roku zeszłym*, w dalszym ciągu poprzednich ogłoszeń swoich oznajmia, iż dopełnia wypłatę wsparć, z funduszu przeznaczonego na ten cel przez Najjaśniejszego Pana, dla tych z podających, którzy w chwili zaniesienia próśb zamieszkiwali w cyrkułach: łazienkowskim i pragskim (dawne: 9 i 12). Ponieważ zaś wypłata tego rodzaju wsparć poprzednio częściowo zarządzana, dopełnia się obecnie ze wszystkich cyrkułów miasta Warszawy, jako też i przedmieścia Pragi, przeto Komitet wzywa podających, ażeby po odbiór wsparć, o ile takowe przyznane im zostały, zgłosili się z dowodami tożsamości osób do prawego pawilonu namiestnikowskiego pałacu *niezwłocznie i najdalej w ciągu dwóch tygodni od daty niniejszego ogłoszenia.*

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA II-go,
Cesarza i Samowładcy Wszech Rossji,
Króla Polskiego,
Wielkiego Księcia Finlandzkiego,
etc., etc., etc.,
Komitet Urządzający w Królestwie Polskiem,

Komitet Urządzający, na przedstawienie Członka Zawiadującego czynnościami Komitetu, o nadanie roz-

ciągłejszej władzy Magistratowi m. Warszawy w przedmiocie zatwierdzenia licytacji i w wykonaniu zapadłego w tym przedmiocie dnia 2 Kwietnia 1869 roku Najwyższego Rozkazu, zgodnie z Uchwałą Komitetu do spraw Królestwa Polskiego, postanowił i stanowi:

1) Do czasu reorganizacji zarządu gospodarczego m. Warszawy, dozwolić Magistratowi m. Warszawy stanowczo zatwierdzać uskutecznione przez niego licytacje na wszelkie entrepryzy i dostawy, jak również na oddawanie w czasowe arendy lub w dzierżawy majętności i dochodów miejskich do summy 5 tysięcy rs., rachując summę entreprýzy, dostawy, lub też dzierżawy za cały czas trwania kontraktu, z wyjątkiem jednakże następujących wypadków: *a*) jeżeli przedmiot oddaje się w posiadanie na czas dłuższy jak 3 lata: *b*) jeżeli summa dzierżawna chociaż nie przewyższą 5 tysięcy rsr., ale jest mniejszą od takiejże summy z poprzedniego czasu, i *c*) jeżeli zachodzi spór, protest lub jaka szczególna wątpliwość. 2) O zatwierdzenie licytacji na summę przenoszącą 5 tysięcy rs., a także w wypadkach określonych w punkta *a, b*, i *c*, poprzedzającego art. 1go, Magistrat obowiązany jest wejść z przedstawieniem do Komitetu Urządzającego, według obecnie istniejących przepisów, i

3) Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku Praw, według ustanowionego porządku zamieszczone być ma, porucza się Członkowi Zawiadującemu czynnościami Komitetu Urządzającego.

Namiestnik w Królestwie,
Jenerał-Feldmarszałek (podp:) Hr: *Berg.*
Członek Zawiadujący czynnościami Komitetu Urządzającego, Senator (podp:) J. *Sołowjew.*
(Dz: Warsz:)

— *Konsystorz Ewangelicko-Reformowany w Królestwie Polskiem.*—Stosownie do przepisów o zarządzie spraw Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w Królestwie Polskiem, Synod tegoroczny Ewangelicko-Reformowany zebrać się ma w Poniedziałek, to jest dnia 2 (14) Czerwca 1869 roku, w Warszawie.—Konsystorz zawiadamiając o tem wszystkich Duchownych i Świeckich Ewangelików Reformowanych w Królestwie Polskiem, prawo do zasiadania na Synodzie mających, uprasza, aby w dniu wyżej wymienionym, o godzinie dziewiątej z rana, do Warszawskiego Ewangelicko-Reformowanego Kościoła przybyć raczyli.—Prezes, Generał Jazdy Senator, *White.*—Sekretarz *Trepka.*
(3—3) —3277—(Dz. War).

Zarząd Drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej,—zawiadamia, że od dnia 12 (24) Maja r. b., pociągi towarowe wychodzić będą:

I. z Pragi do Terespola;
w Poniedziałki, Środy, i Piątki, o godzinie 6ej rano.

II. z Terespola do Pragi;
we Wtorki, Czwartki i Soboty o godzinie 6ej min. 45 rano.

Szczegółowe rozkłady jazdy tych pociągów na wszystkich stacjach są do wiadomości wystawione.
—3595— (D. War.)

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Lejtnant *Tołstoj* i Jenerał-Major *Radoszkowski*, z Petersburga; Fligiel-Adjutant pułk. *Gadon* z Łowicza; Pułkownik Ks. *Imeretyński* i Radca Tajny *Danensztern*, z Petersburga; Rz. Radca St. *Antipow*, z Częstochowa.

Wyjechali z Warszawy: Jenerał-Lejtnant *Hlebow*, do Kijowa; Jenerał-Major *Dochturow*, do Petersburga; Rzecz. Radcy Stanu: *Zerebcow* za granicę i *Markus* do Siedlca.

— Q — Znacznie ochłodzone w dniu wczorajszym powietrze, nie odstraszyło warszawian od zwykłych przechadzek, każda bowiem Niedziela i święto, zdają się już urzędownie na te przechadzki poświęcone. Pod tym względem trzymamy się ściśle programmatu letniej pory. Ma być lato, więc choćby marznąć i moknąć przyszło, trzeba używać letnich przyjemności.

Deszczu wszakże nie było, ale za to chłód przy letnich strojach dokuczał niepomału.

Pomimo tego wszystkie ogrody były pełne, a w Alejach Ujazdowskich w godzinach popołudniowych roiło się mnóstwo osób.

Znaczną część tych przechodniów zwabiła wieść, o zapowiedzianych wyścigach zakładowych na placu Ujazdowskim. Rozpowiadano, że welocyped ma tam wystąpić do walki z dorożką i koniem. Tymczasem nastąpił zawód, bo ani koń, ani dorożka nie zjawiły się, dotrzymał tylko placu welocyped, a raczej cztery welocypedy, które spuściwszy się pędem ku Łazienkom, okrążyły całą dolną drogę i powróciły przesuwając się zręcznie pomiędzy tłumem przechodniów, koło ogrodu Botanicznego.

Dorożkarze smutnie kiwali głową, na widok tego nowego współzawodnictwa występującego z niemi do walki. Jeden z nich nawet z oburzeniem rozpowiadał, że już trzykołowe welocypedy ukazują się na ulicach, i że jeden z takich wehikułów w Sobotę między 10tą a 11tą wieczorem przejeżdżał szybko przez Krakowskie Przedmieście i Nowy Świat z latarnią u przodu uczepioną.

Jeździec jeżeli go tak już nazwać można, rozpierał się wygodnie w koszykowem siedzeniu i biegł pędem strzały wyprzedzając i omijając dorożki.

Bilse zwabił do Szwajcarskiej doliny, wielki zastęp lubowników muzyki, który tym razem niestety zmuszeni byli słuchać na zimno albo, raczej na zimnie, dźwięków jego orkiestry.

I do zapełnienia Saskiego ogrodu dość jeszcze znalazło się żądnych przechadzki i świeżego powietrza, którzy lękali się zapuszczać w oddaleńsze strony.

Drobniejsze ogródki również nie próżnowały, każden z nich przystrojony obecnie dostał szumnie brzmiącą nazwę, i w braku zapowiedzianych widowisk które się jeszcze nie rozpoczęły, wabił kapelą do której za stosowny akompanjament służy pobrzękiwanie kuflami bawarskiego piwa.

Nawet w Prado zebrało się około 400 osób, przysłuchujących się orkiestrze Nicolausa. Jakby dla urozmaicenia tej muzykalnej zabawy, zjawił się tam młody jeździec na kucyku i towarzysz jego na ośliczce. Znalazły się nawet śmiałe młodziutkie amazonki, które dosiadłszy tego długousznego pegaza, zapragnęły z rycerzem kucykowym wystąpić do walki. Ale powaga ośliczki przezwyciężyła te wyścigowe pochopy, szła ona krok za krokiem i nie można jej było zmusić do przyśpieszenia biegu, nawet heroicznym środkiem ciągnięcia za ogon. Chwalebnem jest takie wytrwanie w raz przyjętym systemacie, i byłoby do życzenia iżby ludzie którzy nieraz przy lada sposobności aż do zziajania się przyspieszają kroku, brali przykład z osłów.

O Sąskiej kępie i wspominać nie potrzeba, iż była w dniu wczorajszym wielce zaludnioną. Stała się tam ogromna rzeź kurcząt i wylew mleka i śmietany.

— R — Postawiwszy na ostatniej prelekcji zasadę, że stopień rozwoju każdego brzegu między dwoma danemi punktami wyraża się w stosunku rzeczywistej ich rozciągłości do długości linji jeometrycznej wziętej między temi dwoma punktami, p. Kotkowski zajmował się onegdaj zastosowaniem powyższej zasady do rzek i w związku z nią przedstawił rolę wielkich rzek, jako czynników fizycznych wywołujących pierwotną cywilizację.

W istocie rola ta nie da się zaprzeczyć i jest zazwyczaj tem większą, im większy rozwój swych brzegów rzeka przedstawia, im więcej posiada przypływów, im gęstszą siecią wód bieżących pokrywa daną przestrzeń kuli ziemskiej. W pustyni żadna cywilizacja nigdy nie powstała, bo pustynia nigdy nie dozwoliła ludziom osiedlić się, a bez tego najpierwszego warunku wszelkiego uspółecznionego bytu na ziemi, nie może być mowy o cywilizacji.

Jakkolwiek zadanie spełniane przez morza każdemu wydać się musi wyższem, donioślejszem, niewątpliwie jednak początki cywilizacji do rzek t. j. do środka lądów odnieść należy. Wdzięczni też jesteśmy p. Kotkowskiemu, że chcąc pozostać wiernym historji, mówił nam wczoraj o znaczeniu cywilizacyjnem rozwoju brzegów rzecznych.

Z tego stanowiska możnaby powiedzieć, że idąc za biegiem rzeki, cywilizacja rozszerzała się na morza t. j. leżące na nich wyspy, skąd dopiero przenikając na lądy stałe, rozwijała się na brzegach morskich, gdzie wzrost jej przy tożsamości innych warunków, zależał zawsze od zasady: im więcej brzegów, tem ruch cywilizacyjny prędszy, tem większa żywotność i większe zdobycze. Podania historyczne o kolonizacji egipskiej w Grecji; niesłychana, że tak powiemy, płodność cywilizacyjna Greków, którzy w stosunku do zajmowanej przez siebie przestrzeni, posiadali nadzwyczaj rozciągłe brzegi, stwierdzają dostatecznie wskazany powyżej proces.

Potęga jednakże cywilizacyjna tak rzek jak i mórz, nie powinna być przecenianą. Wszystkie terytorjalne, klimatyczne i w ogóle fizyczne warunki ziemi były tem tylko dla plemion w pośród nich mieszkających, czem jest materjał surowy dla przemysłowca lub rękodzielnika. Wiele umysłów, że przytoczymy Monteskiusza, zbyt wielką przywiązywało do nich wagę. Tymczasem nie trzeba zapominać o pogańskiem jeszcze *mens agitat molem*. Żywi ludzie, żywy złożony w nich *in potentia* porządek świata, więcej zawsze stanowił dla cywilizacji niż wszelkie warunki naturalne, które pomimo całej żywotności swojej w obec ducha były i będą zawsze martwemi. Jeżeli w danym *np.* klimacie cywilizacja musiała się w rozwoju swym zatrzymać, lub nawet należycie rozwinąć się nie mogła, było to zawsze nie winą klimatu, ale rassy w klimacie tym zamieszkującej. Za dowód posłużyć tu mogą dzisiejsze kolonje europejskie.

Inaczej nie wytłómaczylibyśmy różnicy zachodzącej pomiędzy cywilizacją indyjską, która dała światu rozwój ducha subjektywnego w kontemplacji religijnej, a cywilizacją chińską, której najwyższym wyrazem jest wprost przeciwnie przedmiotowa czcza formalność państwa. Obie te cywilizacje w podobnych do siebie rozwijały się warunkach. Odosobnienie od reszty świata było i tu i tam jednakowe; rzeki tak samo przerzynały kraje Indów i Chińczyków, tak samo przecinały je gór łańcuchy, lecz usposobienie rass było odmienne.

Idąc nawet dalej możnaby powiedzieć, że krzywizna w kierunku rzeki niekoniecznie potrzebną była do cywilizacji. Sam Nil, rzeka, najprostszego nieomal kierunku w świecie, najlepiej o tem przekonywa. Dość, że był Nil, aby nad jego brzegami potworzyły się osady, a w tej spiekłej krainie podzwrotnikowej (mamy na myśli i dzisiejszą Nubję) rzeka tak jak Nil obficie wylewająca, mogła nawet bez przypływów uczynić zadość potrzebom pierwotnych osadników, tem więcej, że koryto jej równoległe jest prawie do morza Czerwonego i niezbyt od niego oddalone.

Wiele warunków fizycznych, moralnych i ściśle historycznych, przyczyniało się do powstawania cywilizacji na danym punkcie, a dla wykazaia ich wpływu, najlepiej jest przedstawiać je w ścisłym ze sobą związku.

- Ł — Dwie ostatnie prelekcie p. Lewestama, poświęcone, były rozbiorowi, „Marji Stuart,“ trajedji Szyllera.

Opowiedziewszy w przedostatnim odczycie, historyczną treść życia królowej Szkocji, prelegent usiłował odeprzeć zarzuty stawiane Szyllerowi—co do utworzenia z Marji postaci idealnej niezgodnej wprost ze wspomnieniami, jakie o niej pozostawiła historja.

Poeta rzeczywiście, z całego burzliwego życia królowej, z całej kanwy zdarzeń, pośród których rozwijała się jej historyczna działalność—wybrał tylko ostatnią chwilę, i ukazując postać nieszczęśliwej uwięzionej—na twarzy której długoletnie cierpienia niezatarte wyryły piętno, podniósł ją moralnie w obec rusztowania, będącego zarazem jej oczyszczeniem i karą.

Szyller odstępując mistrzowsko od zwykłego trybu ekspozycji dramatycznej,—cały akt pierwszy poświęcił przedstawieniu charakteru głównej bohaterki, który rozwija się tam nie w opowiadaniu,—ale w samej akcji.

Sceny z Amiasem Paulettem, nadzorcą warownego zamku Fotheringay, z Mortimerem jego siostrzeńcem, wreszcie z lordem Burleigh, przybyłym ogłaszać uwięzionej wyrok śmierci, ukazują kolejno Marją, jako kobietę, piękną choć znękaną cierpieniami, pokutującą za grzechy przeszłości z pokorą i skruchą, to znowu jako zalotną niewiastę—w duszy której—obudzają się jeszcze pragnienia panowania nad sercami wielbicieli—wreszcie jako wyniosłą i pełną godności królowę, dumnie protestującą—przeciwko wyrokowi, wydanemu z pogwałceniem praw Bożych i ludzkich.

Akt drugi trajedji, przadstawia znowu charakter głównej nieprzyjaciołki Marji, Elżbiety angielskiej. Poeta w jaskrawych ukazał ją barwach. Przy rozumie politycznym, świadomym potrzeb i wymagań epoki, Szyller ukazał w Elżbiecie serce przesiąkłe nienawiścią i obłudą,—a szczególniej zawiść ku Marji, przewyższającej królowę angielską pięknością ciała, przymiotem, który kobieta rywalce swojej rzadko przebacza.

Obie królowe, będące w trajedji skończonemi przeciwieństwami, spotykają się w akcie trzecim, jedna z prośbą, druga z kłamanemi słowami przebaczenia na ustach. Obie jednak nie są w stanie długo u-

trzymywać się w przybranej roli; duma Marji i nienawiść Elżbiety, wybuchają z całą gwałtownością w tej szczegółowej scenie traedji, w której uwięziona królowa Szkocji, pogardą oburza swą potężną nieprzyjaciółkę.

P. Lewestam rozebrawszy każdą z postaci wpływających do traedji, i wykazawszy piękność tego arcydzieła, zastanawiał się nad przekładem polskim „Marji Stuart", według którego przadstawiają tę trajedję na scenie tutejszej. Jest on nie z oryginału, ale z przerobienia jakiegoś Wandala francuza, który świętokradzką łapą pozwolił sobie skracać i wyrzucać całe sceny. Podzielamy w zupełności oburzenie p. prelegenta, przeciwko tym niszczycielom płodów genjuszu, co dla małoznaczących trudności scenicznych, obdzierają nieśmiertelne arcydzieła z najpiękniejszych kwiatów. Alež literatura nasza posiada piękny i wierny przekład „Marji Stuart" przez Edwarda Odyńca dokonany.

Na zakończenie tej serji odczytów, pan Lewestam kilkoma pięknie brzmiącemi choć ogólnikowemi zdaniami, scharakteryzował stanowisko dramatu dzisiejszego i stosunek jego do sceny. W poezji dramatycznej bieżącego stulecia, dostrzegał nasz prelegent w ogóle brak samodzielnej twórczości (nie będziemy się o to spierać) i twierdził, że od zupełnego upadku dramatu, chronią jedynie wielkie talenty sceniczne, których epoka ostatnia wiele wytworzyła i wciąż wytwarza.

— ↯. — Wieczór sobotni tak był chłodnym, że wcale niewiele publiczności zebrało się do Doliny Szwajcarskiej, dla nasycania się grą orkiestry Bilsego. Przy takim chłodzie wypadałoby ognistemi utworami ogrzać zziębniętą publiczność. Ale widać program na upał był ułożonym, bo składał się z dzieł niepospolicie chłodno napisanych. Przynajmniej to się da zastosować do trzech głównych utworów, stanowiących niejako główny korpus koncertu. Temi utworami były: Uwertura z opery: „Jessonda" Spohra, „Symfonia" (A twarde) Mendelssohna i uwertura do „Struensee" Meyerbeera.

Wszystkie te też utwory wielkich są zalet pod innemi względami, ale zbytkiem zapału wcale nie grzeszą.

Po raz pierwszy słyszeliśmy „Symfonią" (A twarde) nazwaną *włoską*, dla tego, że finał jej stanowi „Saltarello". Wyznać musimy, że ta „Symfonja" bez porównania niższą nam się wydała od „Symfonji" (A miękkie) tegoż kompozytora. Przeważną jej (włoskiej) cechę stanowi charakter, służący za cel pocisków Wagnerowi w ostatniej jego broszurze.

Uwertura do „Struensee" zbyt już jest znaną, żeby się o niej rozszerzać. Tylko z powodu jej musimy zwrócić uwagę na jej wykonanie. Uderzyło nas w niem to, że przy tak potężnej massie brzmienności tak dętych jak i perkussyjnych narzędzi, kwartet smyczkowy, a mianowicie skrzypce, tak dokładnie słyszeć się dawały, iż ani jedna nutka w tym ogromnym hałasie nie zginęła: każdą można było z łatwością usłyszeć. Jest to dowodem dobrego i proporcjonalnego układu instrumentów, czem nie każda orkiestra pochlubić się może.

— ↯. — Nareszcie i państwo Pistorowie z koncertem wczoraj wystąpili. Mówimy *nareszcie*, bo koncert na harfie wielką jest u nas rzadkością. A państwo Pistorowie tak doskonałemi są egzekutorami, że śmiało mogliby choć raz do roku nas swym koncertem uraczać, tem bardziej że nie mają wcale w spółzawodników. Pomimo to jednak o tyle są pod tym względem wstrzemięźliwemi o ile inni artyści, mniej nawet do tego praw posiadający, bywają natrętnymi.

Od czasu pobytu pąnny Marji Moesner, która 17 Maja 1860 roku koncert dawała, nikt ani razu z harfistów do Warszawy nie zawitał. I mają słuszność, bo niełatwem byłoby współzawodnictwo z takiemi harfistami, jak państwo Pistorowie.

Jedynymi u nas na harfie współzawodnikami są państwo Pistorowie wzajemnie dla siebie, lecz ponieważ ta sprawa jest między ojcem a córką, więc żadnego niebezpieczeństwa nie przedstawia.

Oboje oni posiadają biegłości czystość i sumienność w tak zbliżonym stopniu, że niektórzy ze słuchaczów ojcu, inni zaś córce palmę pierwszeństwa przyznają. Co do nas, wyznajemy, że jakkolwiek gra ojca obok innych zalet posiada większą siłę i wyrazistość, to jednak nie wahamy się otwarcie powiedzieć, iż grę córki wyżej stawiamy dla jej uczucia, miękkości dotknięcia i tej barwy poetycznej, jaką każdy utwór wykonywany obleka. A zalety te zbyt są pożądanemi, żebyśmy ich wysoko cenić nie mieli.

Z siedmiu kompozycji, wczoraj na harfie wykonanych, najbardziej się podobały: „La danse des Sylphes" Godefroid'a, przez ojca i fantazja z „Mojżesza" Parish Alvarsa przez córkę wykonane.

„Etiuda" Parish Alvarsa przez pannę Pistorównę wykonana, kilkokrotnem każdej nuty powtarzaniem usiłuje naśladować charakterystyczne szarpanie drewienkiem na mandolinie.

Ładny duet na dwie harfy przez Bovio godnem był koncertu zakończeniem.

Panna Izabella Bironówna urozmaiciła program zaśpiewaniem trzech piosnek, w których zamiast zapowiedzianych „Darów" Moniuszki, wykonała jakiś śpiew włoski.

Pan Aleksander Koman uczeń Instytutu Muzycznego, wykonał na skrzypcach Allegro z „Koncertu" Mendelssohna i „Mazur sielankowy" Kątskiego. Oprócz tego wywdzięczając się za hojne oklaski zagrał nad program „Słowika"

Jużeśmy dość dawno grę pana Komana słyszeli i wyznać musimy, że wielkiśmy w niej postęp znaleźli. Pozwalamy tylko zrobić uwagę, że energja i zapał pięknemi są zaletami w artyście, jednak należy je miarkować i we właściwych utrzymywać granicach. Gra pana Komana cała aż się iskrzy od ognia. Bardzo to dobrze, ale nie wszędzie. Potrzeba dbać o śpiewność i umieć słuchacza rozrzewnić nietylko wstrząsnąć lub ogłuszyć. Pan Koman posiada wiele warunków do zostania bardzo dobrym skrzypkiem, więc spodziewamy się, że się postara o nabycie tego wszystkiego, co dobremu skrzypkowi posiadać należy.

Akompaniujący w tym koncercie kwintet, równie jak fortepjan, obsadzony był samymi uczniami Instytutu Muzycznego i bardzo dobrze z zadania swego się wywiązywał.

Droga żelazna warszawsko-wiedeńska. (a)

Dla wiadomości akcjonarjuszów Tow. dr. żel. w.-wied., mających zamiar uczestniczyć na ogólnem zgromadzeniu w d. 4 (16) Czerwca odbyć się mającem, zamieszczamy poniżej podanie przez 51 akcjo-

(a) Artykuł wzięty z „Merkurego"

narjuszów do rady zarządzającej wniesione, następującej treści:

„Niżej podpisani akcjonarjusze towarzystwa drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, zawiadamiają radę zarządzającą, iż na najbliższem zgromadzeniu ogólnem, poddadzą pod decyzję następujące wnioski, zamieszczenia których na porządku dziennym żądają.

Wniosek I.

Aby ogólne zebranie uznało, że interessy towarzystwa prowadzone są przez radę zarządzającą w sposób nieodpowiedni, i aby z tego powodu wyraziło swoje niezadowolenie.

Do przedstawienia tego wniosku, powoduje podpisanych pomiędzy innemi postępowanie rady zarządzającej, w interessach skupu praw założycieli i projektowanej budowy odnogi Częstochow-Herby.

Interess skupu praw założycieli w szczególniejszy sposób przeprowadzonym został. Ogłoszenia dotyczące zwyczajnego zebrania ogólnego, na którem interess ten został rozstrzygniętym, mieściły w przedmiocie skupu jedynie następujące słowa:

> „Na zasadzie §§ 32 i 35, radą zarządzająca zawiadamia, że gdy pewna liczba akcjonajuszów w powołaniu się na § 43 ad *d*, podała wniosek w przedmiocie skupu *renty założycielskiej*, oraz przysposobienia ku temu potrzebnego kapitału, wniosek przeto takowy celem powzięcia uchwały przez ogólne zgromadzenie na porządku dziennym tegoż zgromadzenia zamieszczonym zostanie".

Z ogłoszenia tego akcjonarjusze nie mogli przypuszczać, aby układ z założycielami był już przed zebraniem zawartym. Tymczasem rada zarządzająca poddała pod zatwierdzenie ogólnego zgromadzenia gotowy już układ, zawarty na dwa dni przed dniem zebrania. O zawarciu tego układu i mającej nastąpić jego homologacji, a co najważniejsza o cyfrze umówionego już wynagrodzenia, akcjonarjusze uwiadomieni nie byli, a sądząc, że idzie dopiero o upoważnienie do układania się, nie widzieli konieczności zgłaszać się na ogólne zgromadzenie.

Troskliwie postępując, rada zarządzająca chociaż miała minimum kompletu statutem wymaganego, powinna była posiedzenie odroczyć, nowe zwołać i akcjonarjuszów o układzie pod homologacją poddawanym, przez pisma publiczne uprzedzić. W pośpiechu swym rada zarządzająca inaczej postąpiła. Skutkiem tego bez wiedzy ogromnej większości akcjonarjuszów, postanowionym został skup praw założycieli za summę rubli 1,250,00 z dodatkiem rubli 62,500, które to wynagrodzenie zdaniem podpisanych przewyższa co najmniej w dwójnasób wartość skupionych praw.

Na spłacenie udziału założycieli, który w najpomyślniejszym roku wyniósł około 56,000, rada zarządzająca zaciągnęła pożyczkę w obligacjach wartości nominalnej przybliżenie obliczonej rs. 1750000 przez co obarczyła przyszłość przedsiębierstwa, aż do końca istnienia stałym ciężarem, około rs. 91000 rocznie wynoszącym.

Szkoda zrządzona towarzystwu przez układ z założycielami, tem jest większą, że skupione prawa nie stanowiły wcale renty stałej, lecz były po prostu zmiennym udziałem w zyskach ewentualnych, od przyszłości zawisłych,— że udział ten z chwilą mającego prędzej czy później nastąpić nowego wypuszczenia akcji na drugą kolej szyn, inne konieczne potrzeby musiałby być znacznie zmniejszonym, a może nawet do zera zredukowanym.

Na innem znowu zebraniu nadzwyczajnem akcjonarjuszów, rada zarządzająca wystąpiła z propozycją budowy odnogi z Częstochowa do Herbów. Odnoga ta długości wiorst 17¾, stanowiłaby linją konkurencyjną dla istniejącej dziś kolei z Częstochowa do Sosnowca, której długość wynosi przeszło wiorst 80. Budowa projektowanej odnogi nie leży w interessie towarzystwa, korzyść z niej byłaby tylko dla drogi prawego brzegu Odry. Zamiast budowy linji konkurencyjnej, towarzystwo, jeśliby posiadało dostateczne fundusze, powinnoby myśleć o linjach alimentacyjnych, jak np.: o drogach fabrycznych lub o drodze z Piotrkowa do Sandomierza.

W każdym razie niepodobna pojąć jak mogła rada zarządzająca przedstawić do potwierdzenia rządu kosztorysy na rubli 1,364,000, które sama podobno później miała zmoderować do rs. 1,200,000. W stosunku tej ostatniej już zmoderowanej summy, koszt jednej wiorsty wyniósłby rubli 67,600, a tymczasem z doświadczenia w kraju nabytego, notorycznie jest wiadomem, że linja taka jak z Częstochowa do Herbów, może być wybudowaną za połowę powyższej ceny.

Wniosek II.

Aby ogólne zgromadzenie postanowiło, że zwołanem będzie w ciągu trzech miesięcy nadzwyczajne zebranie, w celu postanowienia następujących zmian i uzupełnień statutów towarzystwa:

a) Przy drodze żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, będzie trzech wybieranych corocznie przez ogólne zgromadzenie delegatów ze strony akcjonarjuszów, którzy będą mieli prawo brania udziału w posiedzeniach rady zarządzającej z głosem doradczym, jako też wglądania bezpośredniego we wszelkie akty, księgi, rachunki i dowody.

Delegaci obowiązani będą złożyć po 40 akcji.

b) Członkowie rady na przyszłość, pensji stałej pobierać nie będą, natomiast otrzymują wynagrodzenie w formie dyet lub znaków obecności. Takież same wynągrodzenią pobierają delegaci.

Stały roczny fundusz na te wynagrodzenia oznacza ogólne zgromadzenie.

c) Prezes rady powinien mieć stałe zamieszkanie w Warszawie.

d) Rada zarządzająca zbiera się w siedlisku tegoż towarzystwa w Warszawie, na wezwanie prezesa, ilekroć tego wymaga dobro towarzystwa, przynajmniej zaś raz na miesiąc. Rada zarządzająca będzie zwołaną przez prezesa, ilekroć tego dwóch jej członków lub dwóch delegatów zażąda. Uchwały zapadają większością głosów członków obecnych.

W przypadku równości zdań, głos prezydującego przeważą.

Do ważności uchwał, potrzebną jest obecność przynajmniej pięciu członków i jednego delegata.

e) Zgromadzenie nadzwyczajne może być zwołanem, bądź przez radę zarządzającą, bądź na

żądanie trzech delegatów, bądź na domaganie się najmniej 10-ciu akcjonarjuszów, będących w posiadaniu dwóch tysięcy sztuk akcji; w ostatnim wypadku akcje złożone będą w kassie towarzystwa lub w Banku Polskim, aż do odbycia ogólnego zgromadzenia.

f) Głosowanie na ogólnem zgromadzeniu będzie tajemnem ilekroć tego dziesięciu przynajmniej akcjonarjuszów zażąda.

Potrzebę zmian i uzupełnień powyżej projektowanych, doświadczenie wykazało; bliższe ich usprawiedliwienie nastąpi przy dyskusji ustnej.

Akcje podpisanych akcjonarjuszów w liczbie sztuk siedemnaście tysięcy sześćset, deponowane są w Banku Polskim.

w Warszawie, dnia 3 (15) 1869 r.

(Podpisano): Leopold Kronenberg, Juljusz Wertheim, Franciszki Toeplitz sukces., Jakób Natanson właściciel fabryki cukru, Simon Rosen senior, S. Kossecki, Sergjusz Muchanow, Feliks Chudzyński, D. Zieliński, A. Rawicz et Comp., S. Natanson i synowie, W. Małachowski, Hipolit Chwalibóg, A. Zaborowski, Stanisław Wołowski, Michał Stadnicki, Władysław Kronenberg, A. Włodkowski, Henryk Reichman, Wrotnowski, Henryk książe Woroniecki, Władysław Grotowski, Władysław Wołowski, Michał Piotrowski, Józef Mrozowski, Tytus Dembowski, Władysław Wodziński, Tytus Wojciechowski, Juljan Simmler, Moritz Seidel, Wsiewołod Istomin, AdamBoniecki, Karol hrabia Jezierski, Henryk Rossmann, Tadeusz Chrzanowski, Wojciech Bronikowski patron, K. A. Temler i Szwede, Juljan Penkala, Mikołaj Halpert, Kazimierz Brzeziński, Teofil Piotrowski, Lucjan Wrotnowski, Antoni Nagórny, Szaniawski, L. Gudowski, W. Tomicki, Ed. Łuniewski, Kronenberg, Nelkenbaum et Comp., Reichman i Wolf, Józef Konitz, H. Krzyżanowski.

Podanie powyższe wręczone zostało radzie zarządzającej w dniu 3 (15) Maja r. b.

(Merkury).

— We Wtorek, t. j. d. 25 Maja, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci męża i Ojca ś. p. Aloizego **Kosteckiego**, Rzeczywistego Radcy Stanu, b. Członka Senatu Warszawskiego, odprawione będzie żałobne nabożeństwe, w kościele Sgo Krzyża, o godz. $9\frac{1}{2}$ rano, na które w smutku pogrążona żona z synem, córkami i zięciami Kolegów, Krewnych i Znajomych zaprasza. —3548— (5945)

— We Wtorek, to jest dnia 25 Maja, za duszę ś. p. Jana **Dowiakowskiego**, odprawione będzie Nabożeństwo w kościoła Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, o godz: 10tej z rana; na które pozostałe dzieci, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —3634— (6018)

— W dniu jutrzejszym, 25 Maja, w rocznicę skonu ś. p. Katarzyny **Vidal**, odprawioną będzie w kościele Świętego Krzyża Msza żałobna, o godzinie 9tej z rana. Rodzina, życzliwych wiernych, na obrzęd zaprasza. —3632— (6024)

— W dniu 26 b. m., to jest w przyszłą Środę, w kościele Opieki Śgo Józefa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, naprzeciwko ulicy Królewskiej, odbywać się będzie o godzinie 10tej zrana, nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Aleksandry z Pruszaków **Gruszeckiej**, zmarłej w dniu 27 Maja r. z., na które pozostały mąż zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —3618—(6025)

— Jutro we Wtorek, to jest dnia 25 Maja, jako w trzecią rocznicę śmierci, odbędzie się w kościele Śtej Barbary (dawny cmentarz Święto-Krzyzki), o godzinie $9\frac{1}{2}$ rano, żałobna wotywa za spokój duszy Tomasza **Jackowskiego**, na którą pozostała małżonka zmarłego, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —3624—(6023)

— Dnia 25 b. m., to jest we Wtorek, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Marji z Koryckich **Zakrzewskiej**, odbędzie się Nabożeństwo za spokój jej duszy, w kościele Śgo Karola Boromeusza, o godzinie 10tej z rana; na które pozostała matka z rodzeństwem, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają. —3605— (6016)

— Szczepan **Sieniawski**, jubiler, przeżywszy lat 58, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, dziś zszedł z tego świata. Pozostała w nieutulonym żalu żoną wraz z córką, zięciem i wnukami, zapraszają życzliwych rodzinie, na wyprowadzenie zwłok, z kościoła Śtej Anny, na Krak:-Przedm:, d. 26 b. m. o godz: 4ej po południu, na cmentarz powązkowski. —3645—(6021)

— Władzio **Schmiedt**, pół roku liczący, syn kupca, rostał się z tym światem w dniu 23 b. m. Pogrążeni w żalu rodzice zapraszają Krewnych i Znajomych na eksportącję zwłok odbyć się mającą jutro t. j. dnia 25 o godzinie 5-ej po południu, z kaplicy przy ulicy Mylnej, na cmentarz Ewangielicko-Augsburgski. —3646— (5997)

— Zwłoki ś. p. Aleksandry z hr: Suchodolskich **Chudzyńskiej**, zmarłej d. 21 Listopada r. z. w Jarnicach majątku swej córki, przewiezione zostały d. 24 b. m. do kościoła przy cmentarzu powązkowskim, gdzie jutro o godz: 11ej z rana, po odbytem nabożeństwie, złożone zostaną w grobie rodzinnym; na smutny ten obrząd pozostały syn, córki, wnuki i prawnuki, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają. —3643—(5989)

Wczoraj o godz. 1ej z południa, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI,, życie zakończyła ś. p. Zofja **Schröder**, panna, w wieku lat 25, c órka po ś. p. Henryku Schröder, b. urzędniku drogi żelaznej warsz:-wied:. Eksportacja zwłok z kościoła Śgo Antoniego, na cmentarz powązkowski, nastąpi jutro o godzinie 5ej po południu, na którą pozostała matka i siostra zmarłej, pogrążone w wielkim smntku, Przyjaciół i Znajomych zapraszają. —3644—(6003)

— Onegdaj rozstała się z tym światem Wiktorja z Kowalskich **Wodzińska**, wdowa po urzędniku pocztowym.

— Piszą nam z Mińska, że w d. 1 (13) Maja zakończył życie ś. p. Hipolit **Rymaszewski**, doktor medycyny przeżywszy lat 53. Śmierć nastąpiła wskutek długiej i skomplikowanej choroby. Pogrzebanym został na Złotej Górce dnia 2 (14) Maja. Eksportował ksiądz kanonik Boblewski. Tłum ludu wszystkich stanów towarzyszył zwłokom do miejsca wiecznego spoczynku, gdyż nieboszczyk wysoko powszechnie był cenionym dla swej zacności i prawości charakteru.

— W dniu 21 Majk, zmarła w 30 roku życia Franciszka z Włodkowskich **Mieczyńska** żona Właściciela wsi Brzeście w pow. Płońskim.

Członkowie Rady Głównej Opiekuńczej Zakładów dobroczynnych, zawiadujący kwestą Wielkanocną, powodowani

zbliżającym się terminem przedstawienia Radzie Głównej ogólnego rachunku z osiągniętego w r. b. rezultatu z kwesty Wielkanocnej, mają honor uprzejmie wezwać W-nych Delegowanych do zbierania ofiar po domach, ażeby przyśpieszając pobór takowych, zebrane kwoty wnieśli do Banku Polskiego, a otrzymane kwity wraz z powierzonemi Im listami kwestowemi najdalej do dnia 24 Maja (5 Czerwca) r. b. na ręce Starszego Sekretarza Magistratu K. Wiemanna złożyć zechcieli. Znając poświęcenie W-nych Delegowanych dla dobra ludzkości, i szczere przejęcie się, podjętą przez nich posługą obywatelską, Członkowie Rady Głównej mają niepłonną nadzieję, że Ciż dołożą wszelkich ze swej strony starań, tak do osiągnięcia pomyślnego rezultatu przez zebranie o ile możności największych ofiar, jak niemniej do ukończenia kwesty na termin wskazany. Od złożenia bowiem Radzie Głównej ogólnego rachunku, zależnym, jest podział zebranej kwoty, pomiędzy Szpitale i inne Zakłady Dobroczynne na któren to zasiłek, takowe z upragnieniem oczekują.—Jeneralnego Sztabu Jenerał Major.—Witkowski.
St. hr. Ostrowski. (1—1)—(Dz. War)

— W dniu 18 Maja, po odprawieniu żałobnego nabożeństwa, czterokonnym karawanem w kosztownej trumnie, z kościoła Ś. Antoniego wyprowadzono zwłoki b. kamerdynera, **Strojkowskiego** Józefa, który w d. 5 (17) Maja, zmarł w szpitalu Ś. Rocha. Suty pogrzeb, na pozór biednego człowieka zainteressował nas, jakoż przekonaliśmy się że niekoniecznie biedni umierają w szpitalach, gdyż przed zgonem w dniu 13 b. m. w przytomności 7 świadków, podyktował Rejentowi Helcmanowi Wincentemu testament, w którym exekutorką swej ostatniej woli uczynił p. Otylję Waszkiewiczową. Majątek jego składa się w List. zastawnych z 3000 rubli, złożonych w ręku P. Waszkiewiczowej. Nieboszczyk rozporządził temi pieniędzmi w następujący sposób: Przeznaczył 150 rs. na pogrzeb, garderobę zlecił rozdać ubogim, resztę zaś pieniędzy kazał rozdzielić pomiędzy ubogich służących. Sam pochodząc ze stanu służebnego, umiał dobrze cenić przykre położenie tych ludzi, z których niejeden na starość nie ma własnego kątka, gdzieby głowę spokojnie można położyć. Przed rokiem znaleźli się ludzie, którzy pojmując to przykre położenie tak licznej klassy ludności, wypracowali projekt zapobiegający podobnym wypadkom, a mianowicie: utworzyli Dom nagrody poczciwej służby. Sam dom darowany na ten cel, istnieje obok kościoła Panny Marji na Nowem-Mieście, lecz niedostaje funduszów, któreby dozwalały spracowanym i zacnym służącym nagrodę tam znaleźć. Prezes Rady Opie. Szpitala Ś. Rocha zrobił wniosek do Rady Głównej Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych w Królestwie ażeby zapis ś. p. Strojkowskiego był przeznaczony na utrzymanie domu nagrody poczciwej służby.

Spełnienie tego wniosku przyczyni się do rychlejszego otworzenia Domu schronienia, i posłuży służącym naszym na zachętę wpajając w nich to przekonanie, że poczciwa praca, zwłaszcza na starość, znajdzie nagrodę. Obszerniejszy opis tego domu znajduje się w zeszycie 1-ym Bibljoteki pożytecznej i taniej dzieł popularno-naukowych.

— W zeszłą Sobotę odbyło się posiedzenie Członków Sztuki Drukarskiej, na którem przewodniczył Assessor delegowany z Magistratu p. Antoni Stodulski. Przedmiotem tej sessji było zapisanie przyjętych do zakładów drukarskich w ciągu roku uczniów 20. Wypisano czyli przyznano stopnie Towarzyszy uczniom 17. Podajemy tu ich nazwiska: Barański Wojciech, Bialski Stanisław, Brudkiewicz Marcelli, Danielewicz Władysław, Dubiczyński Edmund, Grabowski Wincenty, Kowalski Władysław, Kierański Jan, Lipowski Józef, Lange Józef, Malinowski Henryk, Nuchimowicz Eljasz, Niemira Stanisław, Slewiczko Konstanty, Szczepański Wincenty, Trojanowski Aleksander; na pressera i maszynistę Krynicki Bartłomiej. Przyznano na wniesione prośby wsparcia wdowom po towarzyszach drukarskich. Przypomniano towarzyszom obowiązek zrealizowania zaległych składek, ze zwróceniem ich uwagi, że obojętność w tem ścieśnia możność wprowadzenia w czyn większych korzyści nad praktykujące się dotąd, że więc punktualność w uiszczaniu rzeczonych składek, jest dla własnego ich interessu konieczną. Co do stanu funduszowego, przychód z wpisów, wypisów, ze składek z całego roku, łącznie z remanentem ustanowionym na poprzedniej sessji, uczynił rs. 1857 k. 23, wydatki w tymże czasie na wsparcia, opłaty szpitalne za kuracje, na pogrzeby i t. p. rs. 1003 k. 10. Zostało przy Starszym rs. 854 k. 13.

— Na cmentarzu przed kościołem Ŝgo Antoniego, nowy krzyż zasadzony już został w miejsce dawnego spruchniałego.

— Części mostu żelaznego Aleksandrowskiego mają być odnowione. Mający zamiar podjąć się tej roboty, winni zgłaszać się do Zarządu XI Okręgu kommunikacji.

— Na rzece Wiśle wykonane zostaną faszynowe roboty przy wsiach: Kępie Gocławskiej, Kępie Kossomeckiej, Skierdach, Ostrówku, Glinkach i Borkach.

— Jutro o 10 rano, w magazynie komory składowej Warszawskiej przy ulicy Chmielnej, sprzedaną zostanie partja herbaty.

— Na Wystawę Sztuk Pięknych przybył krajobraz p. Kurowskiego, podpisany tytułem: „Ustronie Dumek.“

— Do fantów zbieranych od mieszkańców Warszawy, na loterję w Ogrodzie Saskim, z piękniejszych zauważaliśmy lichtarze i 9 sztuk rozmaitych wyrobów ofiarowane przez Ludwika Norblina, ozdobny koszyk od Fragetą Józefa, a ubogi z Zakładów W. T. Dobroczynności Sztejn ofiarował własnej roboty sakiewkę jedwabną, szalik baweniany i czapeczkę na lampę.

— W dniu wczorajszym pułkownik Majewski Urban, naczelnik straży ogniowej, wspólnie z inżynierem wodociągów Alfonsem Grotowskim o godzinie 10ej rano, na targu wołowym, przekonywali się po urządzeniu pomp, o ile rachunek zrobiony przy pierwotnym projekcie tego urządzenia zgadza się z praktyką, i próbowali dostarczanej massy wody, do największej tutejszej sikawki parowej pożarnej. Próba wypadła bardzo dobrze, zupełnie zgodnie z rachunkiem; wody było dużo, więcej aniżeli 12sto-konna parowa sikawka przy wspólnem działaniu sikawek ręcznych potrzebuje. Wyrzut wody z samego kranu pożarnego dochodzi stóp 56, a ilość dostarczanej wody w minucie st. sześć i 10 c. Rezerwoar i reszta kranów nieukończone, więc tylko w razie nadzwyczajnym potrzeby, może teraz wodociąg pragski być czynnym, zupełnie gotów będzie najpewniej za 2 miesiące.

— Nad wieczorem wczoraj powracał omnibus kolejowy z Pragi do Warszawy; jakiś około 60 lat mieć mogący starozakonny pomimo że za chwilę omnibus miał stanąć przed Kościołem Ŝtej Anny, wyskoczył, upadł więc na bruk a ponieważ trzymał się antaby, był wleczony kilka kroków. Po chwili starzec powstał i kulejąc na obie nogi poszedł do domu.

— Sąd Apellacyjny Królestwa Polskiego, Józefa Gladsztejna felczera z m. Bieżunia pow. Mławskiego za niedozwolone i błędne leczenie skazał, na areszt przez 5 tygodni, a po odcierpieniu kary pod dozór policyjny przez lat 2 oddał.

— Urząd powiatu bendińskiego ogłosił licytację na budowę mięsnych jatek w m. Bendinie.

— Sąd Pokoju Wydziału Igo w Warszawie wzywa o udzielenie wiadomości o kobiecie utonionej a znalezionej o godzinie 7mej rano w d. 20 Kwietnia (2 Maja) przy moście Aleksandryjskim w prost tarasu Zamkowego.

— Na rok bieżący składka od ubezpieczenia ruchomości, od ognia, o 10% jest niższa, od taryfy normalnej ustawą przepisanej.

— Od przeważenia wełny, która będzie przywożona na targ wełniany, pobierane będzie kop. 2 od puda.

— W kościele Śgo Franciszka-Salezego, znajduje się kopja obrazu Rafaela. Część tego obrazu w kopji olejnej, podług słów Aleksandra Lessera, mającą przedstawiać scenę z obrazu z transfiguracji Rafaela, w naturalnej wielkości, znajduje się pomiędzy fantami do loterji w ogrodzie Saskim, która jak słyszeliśmy, ma być użyta jako fant.

— W Sobotę, na posiedzeniu Komitetu zabaw, przedsięwzięto wszelkie środki, dla uczynienia zabawy kwiatowej z loterją w ogrodzie Saskim, krórа ma się odbyć w m. Czerwcu, przyjemną i zachęcającą dla naszej Publiczności. Obecni członkowie przyrzekli dołożyć ze swej strony starań dla zebrania o ile można jak najwięcej fantów, ażeby przez to uniknąć wydatków na kupno. Wybrano zarazem pewną liczbę członków, którym powierzono specjalne czynności około urządzenia zabawy, wymagającej niemało trudów i zabiegów.

— Projektowane są pewne niespodzianki przy rozegraniu loterji na 60,000 biletów, na którą obecnie jest urządzona wystawa w Resursie Kupieckiej. Skoro projekt dojrzeje i zostanie zatwierdzony, nie omieszkamy donieść o nim Czytelnikom.

— Jutro pełnia Księżyca o godzinie 4tej minut 47 wieczorem.

—Dnia 21 Maja (2 Czerwca), we wsi Bronszewicach gminie Godynice, w sieradzkim powiecie, sprzedawane będzie na licytacji drzewo w znacznych partjach z lasów do Leśnictwa Kljonowskiego należących.

— Uczony badacz dziejów naszego miasta, p. Wajnert, w Piątek powrócił z Lublina do Warszawy. Przywiózł on z sobą kopją fotograficzną obrazu z kościoła Śgo Michała Arch., który jest uważany za najdawniejszą świątynię w tem mieście.

— W dniu wczorajszym tak do Skierniewic jak i do postronnych miejsc wyjechało osób: pociągiem o 6ej rano kl. II-gą 14 kl. III-eią 111, o g. 11-ej rano kl. II-gą 30, kl. III-cią 159; o g. 1½ po poł. kl. II-gą 5, kl. III 84; razem kl. II-gą 49, kl. III-ą 348; ogółem osób 397.

— W dniu dzisiejszym o god. 11 rano w Sali Giełdowej Banku Polskiego, rozpoczęła się licytacja na zastawione a niewykupione lub nieprolongowane kosztowności.

— Dziś odbyła się sessja Farmaceutów.

— W ostatatnim numerze „Kłosów“ rozpoczętym został druk powieści pana Edwarda Lubowskiego p. t. „Jeszcze przesąd.“ Za motto swojej pracy autor wziął wykrzyk Hejne'go, „jestto bardzo stara historja!“ osią zatem powieści będzie miłość i jak ze wstępu wnioskujemy, miłość ubogiego artysty, dla młodej i bogatej kobiety. Początek owej powieści zaleca się humorem zdradzającym, że autor szkicował salon bohaterki z żywej natury. W tymże numerze „Kłosów“ pod rysunkiem Kotsis'a z Krakowa, przedstawiającym allegorję wiosny w postaci dziecięcia, które jadąc na bocianie, rzuca na ziemię kwiatki, mieści się wiosennej świeżości piosenka „Jaskółki,“ stale dotąd śpiewającej w „Kronice Rodzinnej.“

— Wiele osób odwiedzających w obecnej porze Bielany, przypatruje się istniejącemu tam na południowej ścianie kościoła XX. Kamedułów, kompasowi, który jak najdokładniej, bo zgodnie z rachunkiem astronomicznym pokazuje godziny, półgodziny i kwadranse. Otóż dla wiadomości tych wszystkich, którzy regulują swoje zegarki, podług owego kompasu i mogą być w ambarasie dla kogo czuć za to wdzięczność, podajemy że jego wynalazcą jest zasłużony na polu nauk przyrodniczych i filozoficznych professor Jastrzębowski, a wykonawcami na ścianie kościelnej słonecznego czasomiaru, byli studenci b. instytutu marymonckiego z roku 1860. Podobny kompas istniał także w samym Marymoncie na pałacyku stojącym na wzgórzu, tuż przy szossе wiodącej ku Kaskadzie, w którym mieściła się dawniej kaplica i muzeum instytutowe.

— Nagłe oziębienie się atmosfery w Sobotę, kładą na karb gradu, który spadł w okolicach Nowego-dworu.—Stan zasiewów ozimych w tamtej okolicy, wróży obecnie rolnikom pomyślne żniwa.

— Pan Luigi Orsini, który w roku zaprzeszłym podczas wystąpień truppy włoskiej pełnił obowiązki dyrektora orkiestry wielkiego teatru, uorganizowawszy obecnie na swoją rękę śpiewającą falangę, wyrusza z nią i włoskiemi partycjami do Homburga. W artystyczno-spekulacyjnej tej wyprawie, przyjęli udział śpiewacy włoskiej opery w Paryżu wraz ze swoim djademem, Adeliną Patti.

— Jutro nastąpi podobno na Pradze otwarcie szkoły pływania pod dyrekcją pana Majewskiego.

— G. H. *Warszawa 22 Maja.* (*Sprawozdanie zeszłotygodniowe o zbożu i produktach*). Wiadomości z targów zagranicznych brzmią w ogóle niepomyślnie; w Londynie, Gdańsku i Berlinie skarżą się na brak chęci do kupna i na ospałe usposobienie, które się uwydatniło w tygodniu ubiegłym na głównych rynkach zbożowych. Chwiejność cen w Berlinie skończyła się obniżeniem ich w porównaniu z ostatniemi cenami tygodnia poprzedniego. Na targu naszym dowozy pszenicy lądem były małe; Wisłą zaś nadeszło około 3,000 korcy. Ceny po większej części nie zmieniły się ze stanowiska zeszłotygodniowego. Najwięcej zakupów poczyniono do młynów parowych, jak: do Zegrzynka, Wilanowa i innych. Płacono za wyborową wyższej wagi po rs. 7 kop. 20—rs. 7 25, za dobrą od rs. 6 kop. 30—rs. 6 kop. 45, za ordynaryjną od rs. 5 kop. 70—rs. 6 kop. 15 za korzec. Żyto. Dowozy znaczne; ceny się zmieniły. Dla Cesarsrwa poczyniono wielkie zakupy. Płacono za dobre gatunki od rs. 4 kop. 80—rs. 5 za ordynaryjne rs. 4 kop. 65 za korzec. Jęczmień. Dowozy Wisłą średnie; ceny podniosły się o 15—20 k. Płacono: za 4-rzędowy rs. 3 k. 60 do rs. 3 k. 90 za korzec. Owies. Dowozy słabe; ceny utrzymały się na stanowisku zeszłotygodniowem. Płacono od rs. 3—rs. 3 kop. 30 za korzec. Groch. Ceny obniżyły się o 30—45 kop. Płacono: za polny od rs. 4 kop. 20—5 kop 25; za cukrowy rs. 6 kop. 75 za korzec. Okowita. Ceny tego artykułu stopniowo się podnosiły; z początkiem tygodnia dowozy były znaczne, ale później (około środy), zmniejszyły się. W dniu wczorajszym znowu dowozy się wzmogły. Płacono po kop. 89, a w ostatnich dniach 90 91½. kop. za garniec.

— W d. 21 b. m., w cyrkule Zamkowym, w domu pod Nr 436, Konstancja Czajkowska, służąca, lat 25

wieku licząca, znalezioną została w kuchni nieżywą. Podług opinji lekarskiej, śmierć nastąpiła w skutek zagorzenia.— W cyrkule Sobornym, Jan Dowiakowski, lat 70 wieku liczący, przybywszy do zięcia swego w domu pod Nrem 468 i 9 zamieszkałego, nagle zmarł.— W cyrkule Zamkowym, w domu pod Nr 2793, Ludwika Strzelecka, 2-letnia córka szewca, siedząc na oknie, spadłą z 1go piętra na podwórze, w skutku czego uległa lekkiemu stłuczeniu twarzy około brwi. Dziewczynka zostaje na kuracji w domu rodziców.— Dorożkarz N° 55, Rzepka, w przejeździe przez ulicę Czystą, przez nieuwagę najechał na przechodzącą Teodorę Michałowską, którą dyszlem zranił nieszczęśliwie w głowę z prawej strony i nad lewem okiem. Michałowską odesłano na kurację do szpitala Dzieciątka-Jezus; dorożkarza zaś aresztowano w celu ukarania podług prawa. — W cyrkule Wolskim, Michał Smoczyński, utrzymujący sklep z mięsem, w domu pod Nrem 3116b, żartując ze starozakonnym Zelmanem Fifikiem, zamierzył uderzyć trzonkiem noża, lecz przez nieostrożnść wypuściwszy takowy z ręki, uderzył ostrzem noża w plecy, skutkiem czego zranił go nieszkodliwie. Smoczyński powołany zostanie do odpowiedziąlności. (Gaz: Polic:)

— Panu *W. S.* Imie i nazwisko zamieszczone u spodu artykułu, wytykającego czyjekolwiek błędy, a tem samem przyjęcie na siebie odpowiedzialności za to co się w nim zawiera, nie zobowiązuje jeszcze Redakcji pisma do zamieszczenia wszystkiego, co nadsyłający artykuł uznał za stosowne napisać. Redakcja jest odpowiedzialną przed całą publicznością, a wszystko co w szpaltach jej pisma się znajduje, a przyjąwszy raz zasadę: „*nomina sunt odiosa*“, odstąpić od niej nie może. Wytknięcie faktu samego, zdaje się nam zupełnie wystarczającem, bo osoby interessowane zrozumieją zawsze, że o nie chodzi, a ogółowi jest obojętnem, czy ten lub ów nieprzyzwoicie się znalazł, byleby sama nieprzyzwoitość była z właściwego stanowiska wytkniętą. Przykłady, na które się Pan w końcu swego listu powołujesz, żadnego zastosowania do nas mieć nie mogą.

— Klementyna z Sierocińskich **Bronikowska** żona Urzędnika b. Izby Obrachunkowej przeżywszy lat 38 po długiej i ciężkiej chorobie opatrzona ŚŚ. Sakramentami życie zakończyła d. 23 Maja o godzinie 4½. Pogrążony w smutku mąż z synem i córką zaprasza Krewnych, Przyjaciół i znajomych do kościoła Ś-go Krzyża na nabożeństwo o godzinie 10. z rana d. 25 Maja i na Eksportację zwłok o godzinie 6-ej po południu. —3655—(5995)

— W Krakowie zeszłej Soboty odbyło się *w Collegium juridicum* dysputa publiczna p. Henryka Blumenstoka, w celu otrzymania stopnia doktora praw.

— Po otwarciu przyszłego sezonu teatralnego w Krakowie, spodziewany tam jest nasz artysta p. Rychter.

— W tygodniu ubiegłym padały w całej wschodniej części kraju Galicyjskiego deszcze, połączone z grżmotami. Wegetacja z tego powodu znacznie się rozwinęła. Stan zasiewów bardzo pomyślne rokuje plony. Jabłonie kwitną bardzo obficie.

— Książe Karol Jabłonowski, bar. R. Beust, bankier Weicher i dyrektor Samueli, mieli się zawiązać w konsorcjum, i podać dnia 11 b. m., o koncessję do założenia banku ubezpieczenia życia (Lebensversicherungsbank), na zasadzie wzajemności opartego. (Gaz. Pols.)

— Dnia 9-go b. m., wyrządził grad znaczne szkody na polach, w galicji w pow. żołkiewskim. Najwięcej ucierpiały gminy: Przemiwołki, Smereków, Krechów, Ruda Kreckowska i Kunin. Z urzędu poczyniono stosowne kroki do eruowania szkody.

— Do znanej powszechnie historji o przesłaniu butów telegrafem, przychodzi nam dorzucić nową, która się w dniu 22-m z. m., w pobliżu Poznania wydarzyła. W wymienionym dniu przybył do miasta Kostrzyna, pewien gospodarz z przyległej wsi, aby oddać na poczcie paczkę z kiełbasami dla syna, będącego w wojsku. Widząc w mieście tem pracujących mularzy przy nowym domu, przystanął, by się pogapić nad ich pracą. Tu zobaczył przy mularzach znajomego robotnika, wdał się z nim w rozmowę i powiedział mu, że niesie kiełbasy na pocztę dla syna, dodawszy zarazem, że chciałby je przesłać telegrafem, gdyż w takim razie syn dostałby je prędzej i prosił znajomego, czyby tego nie mógł uskutecznić. Przy budującym się domu idzie telegraf, ów więc robotnik odbiera od gospodarza kiełbasy, wchodzi na rusztowanie, które było urządzone tuż przy słupie telegraficznym, a kazawszy gospodarzowi patrzeć, jak prędko kiełbąsy polecą, zawinął się jakoś zręcznie a lá Bellachini, wrzuciwszy paczkę do wnętrzu domu swym współpracownikom, którzy je też pochwyciwszy, cały wiktuał skonsumowali. Z wdzięczności za prędkie odesłanie kiełbas, wziął ów gospodarz swego znajomego na poczęstne.

— W Pradze tych dni dano na wyspie Zofinie parę wykwintnych amatorskich przedstawień na rzecz odnowienia katedry Ṡgo Wita, dzieła niedokończonego sławnej pamięci Karola IV. Przedstawienie to wykonała szlachta czeska narodowa, a między innemi dano obraz z żywych osób „Znalezienie Mojżesza“.

— Książę Sasko-Koburgski, (którego opera p. t. „Diana di Solange,“ wykonywaną była kilkakrotnie na tutejszej scenie), nabył obecnie dobra Kazimierz w powiecie szamotulskim, należące dotąd do spadkobierców Fehlan'a z Poznania, za summę 413,000 tal. Nowo-nabywca miał podobno dobra Kazimierz, w tych czasach zwiedzić, i być może, że w nich kiedyś zamieszka.

— Miss Burdet Kuts znana z wielu czynów filantropijnych, zamierza własnym kosztem zaprowadzić w Jerozolimie wodociągi.

— Z Paryża donoszą, że ustawiczne tam deszcze padają.

— Pod Grudziądzem (Graudenz), założyć mają port, na przezimowanie stu szkut.

— Na 18-ste zgromadzenie nauczycieli elementarnych niemieckich, przybyło do Berlina na skutek rozesłanych zawiadomień cztery tysiące osób. Czas trwania posiedzeń i narad, oznaczono na 17, 18 i 19 Maja, w Turnhalli, poczynając od 9 rano. 16 wieczorem, odbyło się w sali koncertowej posiedzenie uprzednie, dla wybrania prezydującego i ułożenia porządku dziennego. Następnie zgromadzeni podzielili się na sekcje obradujące oddzielnie, jako to: matematyki i nauk przyrodzonych, Froeblowskiego systemu wychowywania, mnemoniki, czytania i rysunków. Dla uprzyjemnienia przybyłym nauczycielom pobytu w Berlinie, teatry zostające pod zarządem prywątnym, ofiarowały im bilety po cenach zni-

żonych, a nadto filharmonijne stowarzyszenie Erla, pod kierunkiem swego założyciela, urządziło dla nich koncert w Tivoli. Po zakończeniu obrad, zgromadzeni odbyli pożegnalną wycieczkę do Potsdamu.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Trudno wprawdzie temu dać wiarę, ale pogłoski o rychłej wojnie są w Paryżu na porządku dziennym. Pogłoski te i przypuszczenia opierają się na oczywistych, a wcale nie żartami tchnących przygotowaniach. I tak np. na kolei żelaznej Wschodniej, kommissja wojskowa odbywa próby wprowadzania szybko koni na platformy. Sprawozdanie ministra wywołało odpowiedź w przedmiocie czasu i ilości pociągów, jakie są niezbędne na pierwsze zawołanie, ażeby przerzucić wojsko w punkt oznaczony. Zdaniem atoli korrespondenta „Indépendance“ są to tylko zwykłe środki ostrożności. Bądź co bądź, nie należy lekceważyć tych zastraszających wieści. Około cesarza jest aż nadto wiele osób, które mają w tem interes, aby doradzać wojnę jako jedyny środek wywikłania się z kłopotów, mogących zmusić rząd do żądanego rozszerzenia swobód krajowych, i przywilejów nowej Izby.

Donosiliśmy już, że z rozkazu ministra wojny, powołano po dwóch officerów z każdego pułku armji do Paryża, ażeby byli obecnymi przy pierwszych manewrach i pierwszych próbach z kartaczówkami.

Kartaczówki są to działka miedziane, mające około $5^1/_2$ ćwierci łokcia długości, rzucające 3,600 pocisków na godzinę z nadzwyczajną dokładnością.

Jednoczesne przybycie do Paryża arcyksięcia Wiktora Ludwika austrjackiego, najserdeczniejsze, najpochlebniejsze przyjęcie go na dworze tuileryjskim, zestawione z powrotem p. Mercier de Lostende posła francuzkiego do Madrytu, żywo zajmuje nowiniarzy politycznych. „*Correspondencia*“ madrycka utrzymuje, iż wie z dobrego źródła, że młody arcyksiążę jest kandydatem do tronu, jakiego cesarz francuzki chce przeciwstawić księciu Montpensier, ale *Mémorial diplomatique* zaprzecza temu, przypominając, iż rząd cesarski ma silne postanowienie niemieszania się do spraw hiszpańskich.

Tym, którzy uwierzyli pogłosce, jakoby p. Benedetti ambassador przy dworze pruskim, miał zająć miejsce p. Malaret we Florencji, oznajmujemy, iż są najzupełniej w błędzie. Stanowisko „ambassadora“ jakie zajmuje p. Benedetti, świeżo mianowany hrabią w nagrodę położonych zasług, jest o wiele wyższe od stanowiska naczelnika prostej legacji.

Artykuł 33-ci Konstytucji stanowiący, że monarchja dziedziczna będzie przyszłą formą rządu Hiszpanji przyjętym został w d. 21 b. m. na posiedzeniu kortezów 214 głosami przeciwko 71.

O okrzyczanych niespokojnościach w Paryżu, w których diletanci polityczni upatrywali już przewrot istniejącego stanu rzeczy, otrzymujemy następujące szczegóły: Uwięziono 149 osób, z tych odesłano 132 do prefektury policji, a ściągnięte z nich protokóły oddano władzy sądowej, 17 uwolniono. Pomiędzy aresztowanymi, 62 nie ma jeszcze lat 20, 23 było już sądownie karanych: 93 zajmuje się rękodzielnictwem, a 56 należy do kategorji studentów, subiektów handlujących i t. p.

Nowy gabinet włoski nie ogłosił jeszcze do tej chwili swego szczegółowego programatu, ale opinja publiczna jest dlań jak najprzychylniejszą. Wiadomo w ogóle, jakiej będzie barwy sztandar nowej administracji: spodziewają się wszakże, że co się tyczy polityki zagranicznej, to ta, której dotąd trzymał się rząd florencki, będzie utrzymaną, a mianowicie, że co do Rzymu, żaden krok niespodziewany stawionym nie będzie. Cała sprawa oddaną zostanie czasowi, i naturalnemu porządkowi rzeczy, ażeby głos ogółu przyjął tak co do ducha, jak co do formy, zasadę konwencji wrześniowej. Co się tyczy kwestji wewnętrznych, to imiona pp. Ferrarisa i Minghettego uważa naród za symbole: reorganizacji administracyjnej kraju drogą decentralizacji, nadania popędu handlowi i przemysłowi narodowemu, i szerokiemu rozwojowi oświecenia publicznego. Takie przynajmniej gawędy toczą się z drugiej strony Alp. Zresztą nic ważnego, ani z Florencji, ani z innych części Włoch. Izba deputowanych ukończyła rozbiór budżetu ministerstwa sprawiedliwości, oraz zatwierdziła wszystkie co do jednego działy budżetu finansów.

Senat włoski przyjął 67 głosami przeciwko 30, projekt do prawa, znoszącego służący dotychczas przywilej oswobadzania młodzieży sposobiącej się do stanu duchownego, od służby wojskowej. Spodziewają się, że to ścisłe zastosowanie zasady rozdziału kościoła od państwa, wywoła ze strony wyższego duchowieństwa włoskiego, jeżeli nie opór, to przynajmniej energiczne protestacje. Już arcybiskup medjolański podniósł głos w tym przedmiocie imieniem swojej archidjecezji.

Ale nietylko we Włoszech stosunki pomiędzy obiema władzami: świecką i duchowną są w obecnej chwili bardziej niż naprężonemi. I tak „Neue freie Prusse“ donosi, że biskup Linzu ścigany sądownie za list pasterski, odmówił stawienia się przed trybunałem z tej zasadzie, iż breve papiezkie zabrania biskupom austrjackim stawania przed trybunałami cesarstwa.

Sejm Związku niemieckiego zostanie uroczyście zamkniętym w d. 5 Czerwca, poczem zaraz otwartemi zostaną posiedzenia parlamentu celnego, ponieważ rząd chce, aby wszystkie parlamentarne prace ukończonemi zostały około 20 Czerwca.

W zeszły wtorek, w hrabstwie Kerry, w Irlandji zaszły zaburzenia. Policja napastowana przez tłum wichrzycieli, zpoczątku widziała się zmuszoną ustąpić, ale następnie ze stanowiska odpornego przeszła na zaczepne i uderzyła na przeciwników, dając do nich ognia z karabinów. Jednego z nich zabito, a rannych dość obustronnie.

Przykra wiadomość, która pragniemy aby była tylko fałszywą pogłoską, zagraża gabinetowi rumuńskiemu narażeniem dobrej sławy, jaką nabyć i dotąd utrzymać potrafił. Telegram z Bukaresztu zamieszczony w wiedeńskiej „Debatte“, donosi, że w tej chwili p. Kogolniczano wykonywa z nieubłaganą surowością rozporządzenie, wypędzające żydów ze wszystkich gmin wiejskich.

Zaledwo donieśliśmy przedwczoraj, w Sobotę o przejściu królowej Madagaskaru, na wiarę chrześcijańską, a już dziś przychodzi nam zaprzeczyć tej wiadomości. Królowa Renevalo II jest bardzo względną dla chrześcian, ale w obec fanatyzmu wyspiarzy, nie byłaby w stanie odważyć się na krok, mogący pociągnąć za sobą nieopisane polityczne następstwa.

Kilka dzienników amerykańskich zapewnia, że rozpoczętemi zostały rokowania pomiędzy gabinetem waszyngtońskim, a rządem Juareza o odstąpienie Sta-

nom Zjednoczonym części terytorjum meksykańskiego, graniczącej z zatoką Kalifornijską, a obejmującej stany Sonora i Sinaloa.

Telegram z Nowego Orleanu donosi o starciu się policji z ludem. Liczą wielu rannych. Wojsko przywróciło porządek.

(W. T. B. Indép. belge, Jour. des Déb., La France La Liberté, Le Nord, Köln. Ztg., Staats Anz., Neue Preuss. Ztg, Nordd. Allg. Ztg.)

PRZYCZYNA SPÓŹNIENIA.

W salonach lady C. w Lichtfield w hrabstwie Warwick w Anglji zgromadzona była cała śmietana miejscowego towarzystwa. Oczekiwano na jednego ze znakomitości krajowych, sławnego doktora Samuela Johnsona, który miał w tym dniu odwiedzić rodzinne swoje miasto.

Było to w Listopadzie. Deszcz ze śniegiem padał, każdy tulił się do kominka.

Nadeszła godzina obiadowa, a doktor nie przybył: czekano napróżno godzinę, dwie, nareszcie zjedzono obiad bez niego.

Wypito później herbatę, i już zaczynało się robić ciemno, kiedy zameldowano doktora. Wszedł, a wszystkich obecnych uderzył dziwny wyraz jego oblicza.

Nie był to ów wzrok dumny i surowy, który mu zjednał tylu nieprzyjaciół, pomimo wybornych zalet serca: twarz miał bladą, znękaną, suknie jego były w nieładzie i poktyte śniegiem. Każdy patrzył na niego w milczeniu, on zaś podszedł do lady C.

—Racz mi pani przebaczyć: obiecując przybyć na obiad, zapomniałem, że to dziś 21 Listopada. Pani nie rozumiesz co to ma znaczyć, nieprawdaż? A więc powiem pani. Pokuta będzie tem zupełniejszą.

Czterdzieści lat temu, w d. 21 Listopada ojciec mój rzekł do mnie:

—Samuelu! mnie dziś niedobrze, weź karjolkę i pojedź na jarmark do Walstall, sprzedawać za mnie książki w moim sklepiku.

Ja pani, niedorzecznie dumny z wiedzy jaką dał mi ojciec, ja, który zjadałem owoce pracy jego, odmówiłem. Wtedy ojciec mój ze słodyczą, której wspomnienie zabija mię, zaczął nalegać:

— Mój Samuelu, ty masz dobre serce, daj się nakłonić. Szkoda byłoby stracić dzień tak korzystny!

I tym razem, nadęty głupiec, byłem nieporuszony!

Pojechał więc ojciec, a czas był taki sam, jak dzisiaj. Pojechał, i przeziębiwszy się, umarł w dni kilka, jako ofiara mojej zatwardziałości i pychy.

Tu doktor zakrył twarz rękami i płakał, a łzy płynęły po policzkach. Uspokoiwszy się nieco, mówił dalej:

—Już temu lat czterdzieści, a odtąd rok rocznie w dniu 21 Listopada przybywam do Lichtfield. Drogę, której nie chciałem odbyć w karjolce, odbywam pieszo i na czczo. Stoję przez cztery godziny, z odkrytą głową pod gołem niebem na rynku w Walstall, w tem samem miejscu, gdzie był niegdyś sklepik mego ojca.

Tu umilkł zacny doktor, nikt nie ośmielił się wyrzec doń słowa pociechy, tylko łzy obecnych były świadectwem wrażeń, jakich w tej chwili doznali.

Redaktor, W. *Szymanowski.*

DONIESIENIA.

Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe

w ULADÓWCE,

w Warszawie na Placu Bankowym, dom JW. Hr. Przezdzieckiego, sprzedaje Likiery, Wódki, Alkohol, Rumy, Żytniówkę, Octy, Wody Kolońskie, Krochmal i Herbatę chińską wprost sprowadzoną.— Handlującym odstępuje się rabat. (88—0) —7046—(15658)

BIURO REKOMENDACYJNE

Nauczycieli i Nauczycielek

ADELI GŁADYSZEWSKIEJ.

ulica Daniłowiczowska, Nr 616 nowy Nr 6, dom W-go Ejchlera.

(8—12) —2362—(3906)

Jest do wynajęcia zaraz **POKOIK Kawalerski**, na 3m piętrze, przy ulicy Bednarskiej, w domu pod Nr 15 (nowym), do końca kwartału, za Rs. 4. Można przytem nabyć i **MEBLE** Kawalerskie. Mieszkanie Stróż wskaże.

(1—1) —3639—(6020)

Z powodu wyjazdu są do sprzedania: **Różne Rzeczy**, oraz **Meble**. Wiadomość przy ulicy Marszałkowskiej pod Nr 1065, mieszkania Nr 4. (1—1) —3628—(5977)

Ktoby z Panów Właścicieli Ziemskich z okolic górskich, lesistych, przystępnych, urodnych i w źródła obfitych, gotów był obszarem ziemi i budulcem potrzebnym, przystąpić do spółki w celu urządzenia **Zakładu** tak zwanego **hydropatycznego**, raczy się z chęcią swoją zgłosić do Dra Medyc. **Czerwińskiego**, Lekarza Kąpielowego we **Freiwaldau** (Graefenberg); w Austr., Szląsku. (2—6) —3,433—(5692)



Skład Fortepjanów Zagranicz.

HERMANA i GROSSMANA,

przy ulicy Miodowej Nr 484*a*, wprost Rządu Gub., przygotował znaczny wybór mocnych, i doskonale strój trzymających, krótkich **FORTEPJANÓW** lub **PIANIN**, do wynajęcia na **letnie mieszkanie**, po cenach bardzo umiarkowanych. Interessanci raczą wcześnie się zgłosić.— Tamże znajdują się różne używane **Instrumenty** do sprzedania (5—5) —3181—(5274)



Śledzie Pocztowe

tegorocznego połowu, codziennie otrzymuje **Skład Ant. Stępkowskiego**.

(5—0) —3498—(5649)



KOLEJE ŻELAZNE



ODCHODZĄ:

		Godz: Min:	
z Warszawy do Sosnowca i Granicy	pociąg pospieszny	6—30	rano.
	pociąg osobowy	11— „	rano.
do Alexandrowa . .	pociąg ditto	1—33	po połu:
. . . .	pociąg pospieszny	6—30	rano.
do Terespola	pociąg osobowy	10— „	rano.
do Petersburga .	pociąg pospieszny	11— „	rano.
	ditto osobowy	11— „	w nocy

PRZYCHODZĄ:

do Warszawy z Sosnowic i Granicy	pociąg pospieszny	8—51	wieczór
	ditto osobowy	5—38	po połu:
z Alexandrowa .	ditto ditto—	3— „	po połu:
	ditto posp: (razem z Granicznym.		
z Terespola	ditto osobowy	5—36	po połu:
z Petersburga . . .	ditto pospieszny	5—20	po połu:
	ditto osobowy	4—10	rano.



Nagrody Rs. 15.

W przejeździe z Podwala na ulicę Marszałkowską, w Sobotę w dniu 22 Maja r. b., zgubiono **Zegarek** złoty damski w dwóch kopertach, ankrowy, o 13stu kamieniach, z cienkim Łańcuszkiem złotym. Znalazca raczy oddać za powyższą nagrodą do domu Sukcessorów Dyzmańskich, ulica Podwal, Nr 1 nowy, mieszkania Nr 17. PP. Zegarmistrzów uprasza się o zwrócenie uwagi na opisany Zegarek.

(1—3) —3638—(6030)

TEATR WIELKI

Dziś **MIÓD KASZTELAŃSKI, OKRĘŻNE** (po cenach Teatru Rozmaitości)

Jutro **FAUST.**

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

DOLINA SZWAJCARSKA.

KONCERT B. BILSEGO.

Jutro:

I.

1. „Michał Angelo," uwertura koncertowa, (N. W. Gadego)
2. Kadryl, (Straussa).
3. Introdukcja z op. „Lohengrin," (Wagnera).
4. Potpourri z op. „Robert-Djabeł," (Meyerbeera).

II.

5. Uwertura do op. „Nocleg w Grenadzie," (Kreützera).
6. „Wspomnienie Coventgarden," walc, (Straussa).
7. Warjacje na temat oryginalny, (Wuersta).
8. „Musikalische Bildervogen," potpourri, (Konradiego)

III.

9. Uwertura do op. „Stradella," (Fr. Flotowa).
10. Künstlerleben, walc, (Straussa).
11. Między-akt, (Gavothe), do op. „Mignon," (Thomasa).
12. Jubilaeums-Marsch, (Bilsego).

Początek o godzinie 6tej.— Cena wejścia Kop. 20.

We Środę

po raz pierwszy Niedokończona Symfonja, H-moll, F. Schuberta. **„Ocean,"** symfonja, (dział 1szy)) A. Rubinsteina.

(1—1) —3648—

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 12 (24) Maja 1869 r.

Monety i Papiery.	Żądano Ruble	Żądano kop: sr.	Płacono Ruble	Płacono kop: sr.
Pół imperjały Ros: rs. — k: — rs. 6 k. 33				
Dukaty Holen: rs: — k: — r 3 k: 57				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	87	—	86	75
Listy zast: 3 okresu, II s. za rs: 100	84	16	83	83
Obligi Towarzystwa Kred: Ziems: . .	—	—	99	50
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	72	48	72	28
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	173	—	172	—
„ „ „ z r: 1866	169	50	168	75
5% Listy zastawne rossyjskie . .	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	71	75	70	75
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	—	—	—	—
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs: 1 kop. 67⁷/₉

Od Likwidacyjnych rs. 1 kop: 92²/₉

Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs. 115 kop. 65 rs. 115 k. 35.

Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 kop: 96½, rs. — k. —

Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 95 k. 10 rs. 94 k. 80.

Wiedeń Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 95 k. 85 rs. — k. —

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DODATEK.